

Malik Montana, Untouchable freestyle

Słyszę coś tam, że ktoś znów się czai na mnie i knuje wystawkę
Może przejąłbym się tym faktem, ale za paskiem mam zabawkę
Siedzę w studio, liczę pieniądze, palę se, przewijam z kamer taśmę
Sto koła euro, łańcuch emerald, szlif, białe złoto w icie

Kto tu kogo szuka, jak naprawdę
To tu na dniach się ku*wa okaże
Prosto z mostu, mów jak jesteś facet
Nie mów bracie, jak jesteś judaszem

Dwa lata temu w ramadan wjechały mi ku*wy w kominach z kałachem
Może pukali, ja ci nie wybaczę, chcę widzieć twoją matkę zalaną płaczem
Chcę zalać tą szmatę i zlać się na japę
Wjechać na chatę sprostować żelazkiem
Łzy pod oczami i krew na dywanie
Prostuj się ku*wo kiedy gadasz z panem

Mafiosi z .. chcą kręcić aferę
Chcą robić rozkminy, przynieśli koperek
Bóg stoi za mną, ch*j w twoją legendę
Zaraz się widzimy pod Hilton hotelem
Koneksje mam większe od ciebie
I nie wiem, czy nie wiesz, czy tylko udajesz
Twój ziomek jest ku*wa je*anym rajciarzem
A ty jak kolegą podajesz mu grabę
To całe gadanie o ku*wa zasadach
A kiedy się tylko nadarzyła szansa
To za papier stanąłeś naprzeciw brata
I napisałeś, że hajs się musi zgadzać